Kania-Choduń w pierwszym półfinale WTA w 2021 roku

admin · 24 kwietnia, 2021



Pierwszy w sezonie półfinał gry podwójnej w imprezie rangi WTA Tour osiągnęła Paula Kania-Choduń – na kortach ziemnych w Stambule (pula nagród 235 238 dol.). W poniedziałek Polka awansuje o sześć miejsc – na 122. pozycję w deblowym rankingu WTA Tour.



Tekst: Tomasz Dobiecki
Fot:. Andrzej Szkocki/PZT

Do Turcji Paula poleciała wprost ze zgrupowania reprezentacji Polski, która w Bytomiu pokonała Brazylię 3:2 w meczu Billie Jean King Cup (dawniej Fed Cup). W Stambule stworzyła duet z Niemką Julią Wachaczyk.

Na otwarcie sprawiły sporą niespodziankę eliminując Hiszpankę Larę Arruabarrenę i Czeszkę Renatę Voracovą (nr 3.) 6:2, 6:2, a potem pokonały Białorusinkę Lidię Marozawą i Rumunkę Andreę Mitu 2:6, 6:1, 10-3.

Ten zwycięski marsz polsko-niemieckiego duetu powstrzymały w sobotnim półfinale, rozstawione z numerem drugim, Japonki Nao Hibino i Makoto Ninomiya – 3:6, 2:6.

– To pierwszy mój półfinał w tym roku i bardzo się cieszę, potrzebuję dobrych wyników, a przede wszystkim możliwości gry w takich turniejach. W moim przypadku pandemia przyszła w fatalnym momencie, gdy wracałam na korty po kontuzji i starałam się na nowo zbudować dobry ranking. Niestety w ubiegłym sezonie kalendarz był tak okrojony, że nie byłam w stanie się kwalifikować do wielu drabinek. Zresztą nie tylko w imprezach WTA, ale i w większych ITF-ach, bo nagle wszędzie zrobiło się ciasno, a każdy turniej miał niesamowicie mocną obsadę – powiedziała Kania-Choduń.

W kwietniu, w parze z Wachaczyk, Paula doszła do ćwierćfinału turnieju WTA Tour w Bogocie, a teraz rundę dalej w Stambule, gdzie grała w finale w 2014 roku. W sumie pięć razy docierała do decydującej fazy imprez z tego cyklu – również w Standorf (2014), Quebec City (2015) i Pradze (2016), a jedyny jak dotychczas triumf odnotowała w Taszkiencie (2012 rok).

– W Tourze jest coraz lepiej, to na pewno, ale poprawia się stopniowo, bo powoli odbywa się coraz więcej turniejów i już nie ma aż takiego ścisku jak na początku roku. Pamiętamy, jak wyglądała sytuacja przed Australian Open, praktycznie jeśli się ktoś nie załapał z rankingu czy nie przeszedł eliminacji w singlu, to praktycznie nie miał co robić przez miesiąc, bo prawie nie było gdzie grać. Trzeba było walczyć o każdy turniej, nawet najmniejsze 15-tki ITF-y były tak obsadzone, że nie było praktycznie różnicy z mniejszymi imprezami WTA Tour, w których pula nagród jest dziesięciokrotnie wyższa. Grało się praktycznie z tymi samymi dziewczynami z czołówki – powiedziała Kania_Choduń.

– Teraz niby jest trochę lepiej, ale chwilami wciąż dosyć ciężko, bo przez zamrożony ranking wielu zawodniczkom punkty nie spadają od dwóch lat i niewiele jest przesunięć w nim. Ale z takimi zasadami trzeba się pogodzić, bo dopiero powoli sytuacja zmierza ku normalności. Ogólnie jest trochę chaosu, do końca nie wiadomo, od kiedy nastąpi powrót do dawnego 52-tygodniowego systemu naliczania punktów. Innymi prawami rządzą się turnieje WTA, a innymi ITF i dlatego, jak rozmawiam z innymi zawodniczkami, to większość z nich nie wie, kiedy np. poleci im 100 czy więcej, a to jest dość ważne jednak przy planowaniu startów, bo wciąż w drabinkach jest dość ciasno – dodała

28-letnia Paula będzie w najbliższych tygodniach starała się wrócić do pierwszej setki rankingu, Była w niej już notowana – na 58. pozycji, w maju 2016. Wyżej z Polek, sklasyfikowane są tylko Iga Świątek (61. na świecie) i Alicja Rosolska (77.), która niedawno wznowiła treningi po urodzeniu dziecka. Do początku czerwca rywalizacja w Tourze będzie się toczyć o punkty ważne do osiągnięcia kwalifikacji olimpijskiej.

– Bardzo fajnie byłoby móc polecieć na igrzyska do Tokio, bo wiadomo, że olimpiada jest czymś wyjątkowym dla każdego sportowca. Ale biorąc pod uwagę to, jak wciąż okrojony jest kalendarz turniejów i jak mocno są obsadzone, to będzie mi bardzo trudno zrobić wystarczająco wielki skok w rankingu. Raczej staram się teraz skupiać na tym, żeby wejść do Top 100 i móc grać w głównych drabinkach Wielkiego Szlema. W tych turniejach można zdobyć punktów i jeszcze bardziej poprawić ranking – zazanaczyła Kania-Choduń.

– Czeka mnie trudne zadanie, ale wierzę, że uda mi się wrócić do pierwszej setki WTA. Nie było łatwo przeczekać

pandemię i przede wszystkim czekać na możliwość gry w międzynarodowym Tourze, który zamrożono prawie na pół roku. Cieszę się, że w lecie mogłam grać w krajowym cyklu turniejów LOTOS PZT Polish Tour, bo trochę udało się podreperować budżet i przede wszystkim wyjść z domu i rywalizować o punkty na korcie. To ogranie mi pomogło bardzo, gdy potem na jesieni ruszyłam za granicę – dodała.

Na jesieni Paula i Katarzyna Piter zwyciężyły w turnieju ITF 60 w Sant-Malo oraz były w finałach imprez ITF 80 w Cagnes-sur-Mer i w Tyler (USA). W tym sezonie próbowała swoich sił już z różnymi partnerkami, a przed występem w Stambule, najlepszy wynik osiągnęła z Wachaczyk, zwyciężając w ITF 25 w Andrezieux-Boutcheon.

– Grało nam się całkiem nieźle, więc zgłosiłyśmy się potem razem do turnieju WTA w Bogocie, gdzie osiągnęłyśmy półfinał. Teraz był półfinał, więc liczę na prawo serii i wierzę, że trzeci w tym roku start w turnieju WTA przyniesie co najmniej finał, a może coś więcej. Miło byłoby odnieść znowu zwycięstwo w Tourze. Kto wie, może mi się to uda właśnie w tym roku. Chciałabym też znowu zagrać w jakimś turnieju wielkoszlemowym – uważa Kania-Choduń, która czterokrotnie w deblu przechodziła do drugiej rundy w Wielkim Szlemie, po dwa razy w Roland Garros i US Open.

W startach w singlu Paula osiągnęła drugą rundę Roland Garros 2015, a trzy razy przebijała się jeszcze z eliminacji do głównych drabinek: w US Open 2014 oraz Wimbledonie 2014 i 2016. W swoim wielkoszlemowym debiucie na londyńskiej trawie, siedem lat temu, miała okazję wystąpić na korcie centralnym The All England Lawn Tennis Club, bowiem wylosowała Chinkę Na Li, ówczesną wiceliderką rankingu WTA Tour (przegrała 5:7, 2:6).

W turnieju WTA Tour w Stambule, oprócz Kanii-Choduń, wystąpiła także Katarzyna Piter, w parze z Miyu Kato. Polsko-japoński debel przegrały pierwszy mecz ze Szwajcarką Viktoriją Golubic i Rosjanką Aleksandrą Panową 4:6, 6:4, 5-10.

Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/kania-chodun-w-pierwszym-polfinale-wta-w-2021-roku/